Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracji: Garbarska 7. Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—. Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 132. **Kraków, Czwartek dnia 13 Czerwca 1901.** **Rok IX.**

Do Redakcji czasopisma: „Głos Narodu“ na ręce odpowiedzialnego redaktora, p. Witolda Noskowskiego do rąk własnych w Krakowie C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 129 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 10 czerwca 1901 artykuły pod tytułem: I. „Krwawy jarmark“ od słów „A obietnica Silbermanna“ do słów „którego żandarmską bronią“ i II „Pojedynek Galgotzy'ego“ od słów „Tego jednak widocznie“ do końca zawierają znamiona występków z § 302 i 491 uk., oraz art IV ust. z 17/XII 1862, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w powyższym ustępie artykułu I autor pobudza do nieprzyjaznych kroków przeciw żydom, zaś w ustępie artykułu II jenerała Galgotzy'go bez naprowadzenia okoliczności faktycznych obwinia o przymioty pogardliwe i wystawia na publiczne urągowisko.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa, stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków dnia 12 czerwca 1901. Morelowski.

CESARZ w PRADZE.

PRAGA 13-go. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj o godzinie 6 po południu.

Na dworcu przyjęli monarchę reprezentanci miasta i kraju: dr Srb, burmistrz praski, i ks. Lobkowicz, marszałek krajowy, przedstawiciele władz i tłumy ludności czeskiej, wśród której znajdowała się także garstka Niemców. (Według ostatniego spisu ludności, mieszka w Pradze zaledwie 17.000 Niemców).

Burmistrz, dr Srb, powitał cesarza po czesku, wplatając między dwa ustępy czeskie kilka słów niemieckich. Cesarz odpowiedział naprzód po czesku, potem po niemiecku.

Monarcha, przejechawszy miasto wśród entuzjastycznych okrzyków, udał się na Hradczyn, gdzie go przywitał kardynał Skrbensky i jeneralicja. Ruch na ulicach trwał do późna w noc.

Obszerny opis uroczystości znajdą czytelnicy poniżej.

Złota Praga gości zatem w swoich prastarych murach cesarza Franciszka Józefa.

Nie należymy do rzędu tych, którzy podobnym zdarzeniom są przypisywać skłonni często zbyt doniosłe polityczne znaczenie. W tym jednak wypadku, pobyt cesarza na terenie walki dwóch narodowości, na miejscu, gdzie wszczęło się trzesienie ziemi, zagrażające podstawom konstytucyjnego życia Austrji, nie może być uważany za fakt małej wagi. Zwłaszcza teraz, po tak nieopatrznie pracowitej sesji parlamentu, umożliwionej zawieszeniem broni w czesko-niemieckim boju, każdy krok monarchy na ziemi czeskiej posiada swoje znaczenie, a każde słowo jego może być ważone na szali politycznych dociekań. Wyjątkowe okoliczności, wśród których odbywa się podróż cesarza, wyjątkowe jej też nadają znaczenie.

Najbardziej musi być tego świadomy naród czeski i jego polityczni przywódcy; nie należy też wątpić, iż przyjęcie monarchy w stolicy Czech będzie czemś więcej, niż banalną manifestacją lojalności. Między wierszami zwyczajowych mów i hołdowniczych enuncjacyj znajdą się może delikatne, pełne szacunku dla osoby monarszej aluzje polityczne, z których najbliższe otoczenie cesarza, zwłaszcza zaś rozpromieniony świeżem powodzeniem p. Koerber będzie mógł wysnuć stosowne wnioski na przyszłość.

To, co już mamy w tym względzie do zanotowania, mowa burmistrza Pragi dra Srba, przedewszystkiem zaś odpowiedź cesarza na słowa posła Langa w Taborze, zdają się przemawiać za właściwością powyższych przypuszczeń.

Wyjazd z Wiednia.

Wczoraj o godzinie 9 minut 55 rano cesarz opuścił Wiedeń osobnym pociągiem dworskim z dworca cesarza Franciszka Józefa. Publiczność, zebrana na ulicach, któremi cesarz przejeżdżał, żegnała monarchę gromkimi okrzykami. Cesarz, ubrany w mundur marszałkowski, mając u swego boku adjutanta majora Pitlika, dziękował ukłonami za owacje. Na dworcu oczekiwali cesarza między innymi prezydent ministrów dr Körber, jenerał-adjutanci hr. Paar i Bolfras. Przybywszy na dworzec, cesarz udał się z drem Körberem do dworskiej poczekalni, gdzie zabawił czas dłuższy. O godzinie 9·50 wyszedł cesarz na peron, udając się do wagonu salonowego. Punktualnie o 9·55 pociąg ruszył pod kierownictwem nadinspektora Wagnera do Pragi.

Na ziemi czeskiej.

Na stacji Trzebiń, pierwszej na ziemi czeskiej, oczekiwał cesarza namiestnik Czech, hr. Coudenhove na czele przedstawicieli miejscowych władz i innych dostojników. Pociąg dworski wjeżdżał na stację wśród głośnych okrzyków zgromadzonej publiczności.

Gdy cesarz wysiadł z wagonu, podszedł ku niemu namiestnik i w krótkich słowach powitał monarchę na ziemi czeskiej. Następnie powitał cesarza po czesku burmistrz miasta, a córka burmistrza wręczyła monarsze bukiet. Dłużej rozmawiał cesarz z ks. Janem Schwarzenbergiem. Gdy pociąg ruszył, gromkie okrzyki: „Slava!“ i „Hoch!“ zabrzmiały na nowo. Cesarz żegnał zebranych z okna ukłonem wojskowym.

Odtąd owacjom nie było końca. Wszędzie, nawet tam, gdzie się pociąg dworski wcale nie zatrzymywał, gromadziły się tłumy publiczności z orkiestrami i chórami.

Na stacji Tabor zgotowano cesarzowi wspaniałe przyjęcie. Wśród strzałów z moździerzy, dźwięków hymnu cesarskiego i narodowego, wjeżdżał pociąg cesarski przed peron. Po przemówieniu burmistrza cesarz przeszedł przed kompanją honorową, która prezentowała broń. Następnie hr. Deym przedstawił cesarzowi zebranych na peronie przedstawicieli władz.

Zobaczywszy posła Langa, cesarz poznał go zaraz i podszedłszy ku niemu, rzekł: Prosto z pracy w parlamencie przybyłeś pan tutaj. — Poseł Lang odpowiedział: Jestem szczęśliwy, że danem mi jest powitać Waszą Cesarską Mość w mojem rodzinnem mieście. — Cesarz: Mieliście panowie w Radzie państwa wiele pracy. — Poseł Lang: Tak jest, pracowaliśmy chętnie i gotowi jesteśmy także do dalszej pracy. Jednakże naszem najgorętszem życzeniem jest, aby naród czeski otrzymał narodowe i polityczne prawa, których jeszcze dotąd nie posiada. — Cesarz: Może i to wkrótce nastąpi.

Wśród strzałów, dźwięków hymnu i entuzjastycznych okrzyków: „Slava!“ pociąg ruszył z monarchą dalej.

W stolicy Czech.

Na dworcu w Pradze oczekiwali cesarza między innymi marszałek krajowy książę Lobkowicz, burmistrz praski dr Srb, prezydent wyższego sądu p. Vessely, Książę kardynał Skrbensky, jeneralicja, korpus oficerski, oraz inni dygnitarze dworscy pojechali na Hradczyn.

O godzinie 6 wieczorem pociąg dworski wjechał przed peron. Zewsząd rozległy się okrzyki czeskie: Slava! Slava!

Mowa burmistrza dra Srba.

Burmistrz Pragi dr Srb podszedł ku wagonowi, a gdy monarcha zszedł z platformy, przemówił po czesku, jak następuje:

„Wasza cesarska Mość, miłościwy Cesarzu i Królu! Niezmierna radość rozbrzmiała po czeskim kraju na wiadomość, że W. Ces. M. odwiedzić chcesz prastarą siedzibę swoich dostojnych przodków. Z nieutajoną miłością oczekują tysiące i tysiące tej chwili, w której wolno im będzie złożyć swemu cesarzowi i królowi hołd najuniżeńszy. W. C. M. łaskawie raczysz obejrzeć to, co na tylu polach udziałała wspólna praca wszystkich synów tego miasta, przejętych wzniosłością kulturalnego zadania i miłością czeskiego narodu do złotej Pragi. Ojcowska opieka W. C. M. pozna także konieczne potrzeby i uprawnione życzenia tej królewskiej stolicy, których to życzeń wypełnienia oczekuje ona — pełna nadziei — od najwyższej łaski. Z usprawiedliwioną dumą mieszkańcy matki-Pragi w tych pamiętnych dniach patrzeć będą na uświęcony Hradczyn. W tamte strony zwracać się będą gorące życzenia całej ojczyzny.“

Następnie powiedział po niemiecku:

„Jedność Królestwa wyrażona jest w słowach: „Praga caput regni“. Sądzę się przeto uprawnionym przywitać W. C. Mość w murach stolicy kraju w imieniu jego całej ludności.“

Dalej znowu po czesku:

„Najbliższe dnie dadzą W. C. Mości dowód miłości wszystkich mieszkańców. W tej miłości niechaj ciężko doświadczone serce W. C. Mości znajdzie pocieszenie. Wszystkich nas przejmuje jedno życzenie: Oby Bóg błogosławił, ochraniał i utrzymywał W. C. Mość. Jego cesarska Mość, nasz cesarz i król niech żyje! Slava! Slava!“

Okrzykom „Slava“ nie było końca.

Odpowiedź cesarza.

Kiedy się uciszyło, monarcha przemówił naprzód po czesku, jak następuje:

„Gorące życzenie, abym po dłuższym czasie bawić mógł znowu wśród wiernych mieszkańców tego kraju, zaprowadziły mnie do mego ukochanego królestwa czeskiego i do mej stolicy królewskiej, Pragi.

„Z żywem zajęciem przekonam się o znacznych postępach, jakie wspaniała Praga, dzięki gorliwym trudom wszystkich swoich mieszkańców, w ostatniem dziesięcioleciu uczyniła. Wielkie i ważne zadania, które miasto ma jeszcze do rozwiązania, pewne być mogą mej opieki“.

Następnie po niemiecku:

„Za serdeczne słowa powitania oraz zapewnienia miłości i przywiązania wyrażam panu, jakoteż całej ludności Pragi moje podziękowanie i zapewniam o mojej ciągłej łasce. Przekonany jestem, że uczucia wierności do mej osoby wspólne są mieszkańcom królewskiej stolicy i ludności całego kraju.

„Oby to prastare miasto, dzielnie postępując na drodze rozwoju ekonomicznego i kuturalnego, było wszystkim swoim mieszkańcom pewną ostoją pokojowego pożycia i korzystnego rozwoju“.

Na Hradczyn.

Po przedstawieniu różnych osobistości, wśród dźwięków hymnu, strzałów i okrzyków „Slava!“, cesarz wsiadł do powozu, kłaniając się na wszystkie strony. Na czele pochodu jechał oddział strzelców, następnie w pierwszym powozie burmistrz dr Srb, w drugim prezydent gabinetu dr Körber i namiestnik hr. Coudenhove, a w trzecim monarcha.

Podczas całej drogi na Hradczyn, a więc wzdłuż kilku kilometrów, nie milkły okrzyki na cześć cesarza. Za szpalerami, które tworzyły towarzystwa, korporacje, młodzież szkolna i studenci, ustawiły się setki tysięcy ludności, które witały monarchę okrzykiem „Slava!“. Z okien domów i dachów powiewano chustkami.

Główna część publiczności zgromadziła się na placu św. Wacława. O godzinie trzeciej po południu wstrzymano ruch tramwajów, powozy zaś puszczano tylko kilku bocznemi ulicami.

Wśród ciągłych owacyj przybył pochód na zamek hradczyński. Tu oczekiwało monarchę ośmiu jenerałów, z którymi się cesarz przywitał. U wstępu na schody oczekiwały cesarza szarże dworskie, zaś na schodach z odsłoniętą głową kardynał Skrbensky, który monarchę powitał w krótkich słowach, na które cesarz serdecznie odpowiedział.

Następnie monarcha, poprzedzony przez dostojników dworskich, udał się do swoich apartamentów.

Ulicami przesuwały się jeszcze do późnej nocy tłumy publiczności, wznosząc okrzyki „Slava!“

Przystrojenie miasta.

Złota Praga wystąpiła na przyjęcie cesarza w niezwykle wspaniałej szacie. Plac Wacława przed muzeum jest ozdobiony przepysznymi obeliskami. Wszystkie domy na placu są strojne w chorągwie i zieleń. Wyróżnia się pałac towarzystwa „Assicurazioni ge-

nerali". Całą szerokość ulicy zajmuje olbrzymi łuk tryumfalny, którego słupy i ściany są udekorowane żarowemi lampkami.

Na ulicy Ferdynanda wpadają odrazu w oczy pałac Schlicków i czeska Kasa oszczędności, ubrana bogato i z wielkim smakiem. Wybrzeże Franciszka od nowego mostu po młyny zamienione zostało w via triumphalis, zdobną w wysokie maszty, z których powiewają chorągwie i wieńce. Na końcu drogi znajduje się wspaniała rzeźba, dłuta Hergesella, przedstawiająca hołd sztuk pięknych, składany cesarzowi.

Na „Mala strana" i na Hradczynie wszystkie domy są pięknie przybrane. Wyróżniają się: resursa szlachecka i dom drukarni namiestnictwa.

Na Smichowie wystawiono trzy bramy tryumfalne. Pierwsza, zbudowana kosztem gminy, nosi napis: „Cesarzu i królu witaj nam!", oraz dewizę domu habsburskiego „Viribus unitis". Na szczycie bramy umieszczono herb krajowy, oraz herb państwa, podtrzymywany przez dwie figurki dziecięce. Druga brama, zbudowana przez barona Ringhoffera, znanego przemysłowca, jest utrzymana w stylu „modern". Zdobią ją skrzydlate koła, symbol kolei żelaznej. (Ringhoffer posiada słynną fabrykę wagonów kolejowych). Akcyjny browar w Smichowie zbudował przed swoim budynkiem oryginalną bramę tryumfalną z beczek.

Ogólny widok udekorowanego miasta jest wspaniały; iluminacja zapowiada się niebywale. Wystarczy powiedzieć, iż przeszło 250.000 lamp i lampek elektrycznych będzie rzucało swoje promienie na ulice Pragi. Sam most na Wełtawie jest przybrany w 5000 lampek żarowych.

Wszystkie hotele przepełnione; w mieszkaniach prywatnych również znajdują się przyjezdni. Ceny żywności podskoczyły niesłychanie, mimo, iż rzeźnicy i restauratorowie zaopatrzyli się w olbrzymie zapasy.

Z Litomierzyc i Ujścia donoszą również o wielkich przygotowaniach. Zwłaszcza w Ujściu iluminacja zapowiada się wspaniale. Między innemi będą oświetlone elektrycznie brzegi rzeki Łaby i wzgórza, otaczające miasto.

Gniewy niemieckie.

Jak wiadomo, komitet obchodowy, wybrany z łona praskiej Rady miejskiej ułożył program uroczystości tylko w języku czeskim i rozesłał go także do niemieckich zakładów oraz stowarzyszeń.

Niemcy wielce się tem uczuli dotknięci i poodsyłali programy. Profesorowie uniwersytetu niemieckiego, otrzymawszy czeskie zaproszenia na poświęcenie mostu zwrócili je z aroganckim dopiskiem: „niezrozumiałe" (?!). Kulturalni krzewiciele oświaty zapowiedzieli, że to samo uczynią z czeskimi programami uroczystości.

Bardzo dyplomatycznie znalazł się marszałek krajowy ks. Jerzy Lobkowicz. Rozsyłając zaproszenia na przyjęcie urządzone przez siebie wystosował je w języku... francuskim: „Le Prince et la Princesse George de Lobkowicz prient . . . . de leur faire l'honneur de venir passer chez eux la soirée du 15 juin 1901 a 8 h." Tym sposobem obie strony wojujące nie mogą mieć do marszałka żadnej pretensji w kwestjach językowych!

Niemieckie chorągwie na przyjęcie cesarza Austrji.

Stowarzyszenie niemieckich studentów „Lese und Rede Halle" zaczęło wczoraj zrana przystrajać swój lokal, znajdujący się przy ul. Ferdynanda, w sztandary o barwach państwa niemieckiego (czarno-czerwono-złote).

Przechodnie, sprowokowani tym wyskokiem prusofilskiej arogancji, poczęli zbierać się tłumnie przed lokalem stowarzyszenia. Po niedługiej chwili stało już na ulicy kilkaset osób; co chwila rozbrzmiewały okrzyki: „Precz z barwami pruskiemi! Zedrzeć te chorągwie!" Kilku demonstrantów w mig przystawiło do muru drabiny, przygotowane do robót dekoracyjnych i zdarło znienawidzone sztandary. Tłum zachęcał ich okrzykami: „Slava!"

Naprzeciwko tego punktu znajduje się dyrekcja policji. Wysłany stamtąd oddział policjantów utorował sobie z trudnością drogę aż do miejsca zajść. Jednego z ludzi, którzy zdzierali sztandary pruskie, przyaresztowano. Nazywa się on Juljusz Zenizek, jest inżynierem w „Fabrique nationale" i liczy lat 51.

Mimo to tłum nie ustępował. Przeciwnie, przybierał coraz to groźniejszą postawę i odpłacał się studentom niemieckim za doznaną prowokację obelgami i krzykiem: „Precz z burszami! Precz z Prusakami!"

Komisarz policji dowodzący oddziałem wszedł następnie do lokalu stowarzyszenia, i wezwał studentów aby zdjęli chorągwie niemieckie. Zuchwali bursze odpowiedzieli mu, iż pod żadnym warunkiem nie uczynią tego sami, chyba pod presją urzędową.

Tymczasem część demonstrującej rzeszy udała się do ratusza, gdzie zaniesiono skargę do burmistrza dra Srba, z powodu, iż w słowiańskiej Pradze Niemcy prowokują ludność niemieckiemi chorągwiami. Dr Srb zwrócił się natychmiast telefonicznie do namiestnictwa, które na tej samej drodze zwróciło się do policji, aby zakazała wywieszania czarno-czerwono-złotych sztandarów.

Deputacja burszów udała się tymczasem do namiestnika, lecz nie zastała go w domu. Hr. Coudenhove wyjechał naprzeciw cesarza. Wobec tego bursze żalili się przed wiceprezydentem namiestnictwa Dörflem, który, przyznawszy rację (!) ich pretensjom odprawił prawych synów Germanji z niczem.

Jedyną pociechą, jakiej mu udzielił, było zapewnienie, iż będą mogli dzisiaj poskarżyć się ustnie u p. Körbera.

Po powrocie do lokalu towarzystwa znalazła deputacja rozporządzenie dyrekcji policji, zakazujące umieszczania niemieckich flag, z powodu, że przezto mógłby być zakłócony uroczysty nastrój miasta.

Wobec tego bursze zdjęli jak niepyszni oznaki swojej lojalności względem cesarza Wilhelma, wystosowawszy jeszcze zażalenie do namiestnictwa i telegraficzny protest do ministerjum spraw wewnętrznych.

Mówiąc o sztandarach, warto też wspomnieć, że na żądanie prasy czeskiej zdjęte z masztów chorągwie czarno-żółte a zastąpiono je czerwono-białemi.

Swita cesarska.

Cesarzowi towarzyszą w podróży obok dra Koerbera i ministrów dra Rezeka i dra Hartla, szef sekcyjny dr Bleyleben, jenerał-adjutanci hr. Paar i Bolfras, adjutanci przyboczni major hr. Apor i major Pitlik, oficer ordynansowy kapitan Margutti, lekarz przyboczny radca dworu dr Kerzl, radcy sekcyjni Lüftenfeld i dr Maschek v. Maasbürg, radca rządu Herdliczka, podpułkownik Fogaras, oraz urzędnicy dworscy Mader i Mares.

Drugi ochmistrz dworu ks. Alfred Montenuovo, oraz wszyscy urzędnicy dworscy, dalej ministrowie Hartel, Rezek i szef prezydjum gabinetu dr Sieghard, prezydent Izby panów Alfred ks. Windischgraetz, Jan hr. Harrach, dr Baernreither, ks. Lobkowitz, ks. Schwarzenberg, hr. Stadion, hr. Lazansky i wielu innych odjechało jeszcze przed cesarzem do Pragi.

Powszechną uwagę zwraca, iż świta cesarska jest w tym roku niezwykle liczna, znacznie liczniejsza niż kiedykolwiek indziej. Wynosi ona 340 osób.

Ile razy był już cesarz w Pradze?

Cesarz Franciszek Józef I. nie odwiedza Pragi dopiero poraz pierwszy za swego długiego panowania. Jeszcze nawet jeden rok nie upłynął od wstąpienia na tron, jak młodziutki monarcha w dniu 19 listopada 1849 r. zawitał w mury stolicy Czech.

Drugi raz odwiedził cesarz Pragę 29 maja 1852. Podróż cesarza z dworca kolejowego na Hradczyn była istnym pochodem tryumfalnym.

W kilka tygodni po swym ślubie przybył cesarz austrjacki z swą małżonką do Czech. Dnia 5 czerwca 1854 o godzinie 5 po południu, odgłos dzwonów i wystrzały moździerzowe zwiastowały, że para cesarska wjeżdża do Pragi.

Gdy w dniu 11 lutego 1856 r. cesarz Ferdynand I. i cesarzowa Marja Anna obchodzili srebrne wesele, Praga witała znowu w swych murach parę monarszą. Trzy cesarzowe austrjackie zjechały się wówczas na Hradczynie: Elżbieta, Marja Anna i Karolina Augusta, wdowa po cesarzu Franciszku.

W dwa lata potem bawił cesarz (od 11 do 22 listopada 1858 r.) w Pradze z okazji odsłonięcia pomnika jenerała Radeckyego. Po wojnie pruskiej w r. 1866 cesarz objeżdżał Czechy i Morawy, jako kraje, przez które przeszła burza wojenna. Dnia 24 października przybył cesarz do Pragi, aby ludności, która złożyła niedawno dowody wierności, wyrazić swoje uznanie i podziękowanie; posypały się wtedy ordery i inne odznaczenia.

Dnia 21 czerwca 1868 przybył cesarz znowu do Pragi, na otwarcie trzeciego mostu na rzece Mołdawie, nazwanego od imienia monarchy.

Później bawił cesarz w Pradze jeszcze pięć razy:

TAJEMNICA
JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

54) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Po każdej stronie są pokoiki — mówił Laforêt. — Ściany są cienkie i można słyszeć wszystko, co się mówi. Po prawej stronie śpi służąca z restauracji...

— Dla czego mię wezwałeś? — szepnął z cicha Baudouin.

— Ponieważ mam coś nowego. Pani w Cavée już nie jest sama... W domu jej znajduje się jakiś pan.

— Czy brunet, ładny chłopiec, szczupły, mówiący po włosku?

— Nie. Wysoki, tęgi, blondyn. Mówi on cudzoziemskim akcentem, prędzej niemieckim.

Oczy Baudouina zabłyszczały w ciemności.— Ścisnął rękę Laforêta silnie i następnie rzekł drżącym głosem:

— Widziałeś go dobrze?

— Jak ciebie w tej chwili.

— Ma obie ręce?

— Obie.

Baudouin westchnął zniechęcony.

— W takim razie to nie on! A zabłysnęła mi nadzieja na chwilę!

— Że to ów człowiek z Vanves? Poznałbyś go, gdyby ci go pokazano?

— Gdybym go zobaczył, to może nie, bo widziałem go wśród ciemności. Ale gdybym go słyszał mówiącego, wtenczas poznałbym go wśród tysiąca innych.

— Mam nadzieję, że będę mógł dać ci tę sposobność. Ten człowiek znajduje się tutaj.

— W oberży?

— Na pierwszem piętrze w pokoju z trzema innymi. Są to przywódcy, których wywołano z sali, kiedy przyszedł. Bo on nie wdaje się z tłumem ochotników. Śledziłem go od willi aż tu dotąd. To szczwany lis. Trzy razy zmieniał po drodze kierunek i dwa razy chciał mię omylić. Jak gdyby czuł, że idę za nim! A jednak posuwałem się z największą ostrożnością. Poszedł do kawiarni kolejowej, gdzie wypił szklankę piwa, potem wyszedł innemi drzwiami, aniżeli te, któremi wchodził. Stamtąd udał się na dworzec, przeszedł poczekalnię, przechadzał się po peronie, a potem powrócił do miasta prosto pod Złote Słońce. W tej chwili znajduje się pod nami na konferencji z towarzyszami.

— A jakim sposobem mógłbym go usłyszeć? — dopytywał się Baudouin.

— Zobaczysz. Ale cóż on chce w willi de la Cavée?

— O! to dla pana Marcelego, jestem pewny. Czuję groźby wkoło nas. Dla czego w fabryce powstały niepokoje, kiedy zawsze stosunek między robotnikami a chlebodawcami był znakomity? To wszystko dla tej sprawy. Kiedy cię wzywałem, wiedziałem, co robię. Włoszka, człowiek, który przyjechał, wszyscy są tu ze względu na pana Marcelego.

— Wyświecimy to. Toż dopiero [illegible] ministra, jeżeli mi się uda pochwycić [illegible] taszków! Jeżeli się nie mylisz, to istot[illegible]ywa się tu ciąg dalszy wypadków w [illegible] Ale, ale! Czy znasz gimnastykę?

— O! co do tego, to mię nikt [illegible]ścignie.

Laforêt w odpowiedzi otworzył [illegible]nął na krześle i wyszedł na dach. Baud[illegible]ynił to samo. Wielka rynna otaczała b[illegible] Szli wzdłuż niej. Noc była ciemna. Do[illegible] na stronę, wychodzącą na podwórze. T[illegible]ześć metrów pod nimi Laforêt wskazał t[illegible]owi swemu mały daszek cynkowy.

— To tutaj. Nasi ludzie znajduj[illegible] pokoju, którego okno jest oświecone, ot tutaj pod tym daszkiem. Idzie o to, aby zejść, nie będąc słyszanym ani widzianym. Z daszku można zajrzeć do wnętrza i na pewno słyszy się stamtąd.

Baudouin pochylił się, szukając sposobu zejścia.

— Jak to zrobić? Sześć metrów wysokości, a nie ma drabiny.

Laforêt wskazał na róg muru:

— Tu jest rynna, która służy za ściek deszczowi.

— To prawda. Chodźmy więc.

— Schowaj trzewiki do kieszeni.

Zdjęli obuwie, potem agent objął rurę kolanami i zaczął wolno spuszczać się po niej. Baudouin, pochylony na dachu, przypatrywał się manipulacji ciekawie. Nie obawiał się, aby Laforêtowi zabrakło siły lub odwagi, lękał się tylko, czy rura jest dosyć mocno przyczepiona. Ale już po chwili Laforêt dosięgnął dachu i położył się na nim.

Wtenczas Baudouin, naśladując go, spuścił się bez przeszkody. Rozłożony na dachu obok Laforêta, wychylał się poza brzeg wystawki. Przez firanki muślinowe ukazywały się postacie niewyraźne, jak sylwetki w magicznej latarni.

Jeden z trzech ludzi w pokoju wstał i zaczął chodzić, a w miarę, jak zbliżał się do okna, dochodził głos jego do uszu Laforêta. Agent przysunął Baudouina do siebie i szepnął mu w ucho:

— Nie widać dobrze, ale można słyszeć. Przysuń się i słuchaj.

Baudouin wytężył wszystkie zmysły. To nie był głos człowieka chodzącego, który dochodził do nich. Ten, który mówił, siedział przy stole i zdawał się przerzucać jakieś papiery. Trudno było rozróżnić sens jego mowy. Niektóre słowa jednak dochodziły wyraźniej na zewnątrz: „Nie robić gwałtów... bez rezultatu... unieśmielić robotników... rozbudzić czujność władzy"...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dnia 7 września 1874 podczas manewrów, dnia 1 lipca 1875 wskutek śmierci cesarza Ferdynanda, z końcem sierpnia 1879 podczas manewrów, dnia 1 czerwca 1880 w czasie swej podróży do Czech, Moraw i Galicji, a wreszcie d. 26 września 1891 r. Obecnie, po latach dziesięciu, przybył cesarz Franciszek Józef znowu do Pragi, na uroczystość poświęcenia nowego mostu na rzece Mołdawie.

PRAGA 13 czerwca (Tel. wł. „Głosu Nar.“) Dziś przedpołudniem cesarz przyjmował deputacje. Najpierw była u cesarza arcyksiężna Marja Annuncjata.

Następnie o godzinie 9 zjawił się przed cesarzem kler z księciem-kardynałem Skrbenskym na czele. Kardynał Skrbensky przemówił po czesku i po niemiecku, zapewniając cesarza o uczuciach lojalności i wierności kleru katolickiego.

Cesarz odpowiedział najpierw po czesku, a potem po niemiecku, zapewniając, że Kościół katolicki znajduje w nim zawsze opiekuna.

Deputacja szlachty czeskiej jawiła się również pod przewodnictwem kardynała Skrbensky'ego. Na przemówienie kardynała odpowiedział cesarz po czesku i po niemiecku, że wie o tem, iż szlachta czeska jest i pozostanie na zawsze podporą tronu i państwa.

Następnie przyjmował cesarz deputacje różnych władz, deputację Wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Lobkowitza, dalej deputację miasta Pragi z burmistrzem drem Srbem na czele, deputację czeskiej Akademji Umiejętności, Izby adwokackiej, Izby lekarskiej i t. d.

Po południu cesarz będzie zwiedzał miasto.

Współcześni alchemicy.

Rosyjski złoty proszek.

II. **Najświeższy wynalazek w dziedzinie szwindlu złotem został zrobiony przez Rosjan. Pracują oni z wielkim sprytem, en gros i przy zastosowywaniu potężnego aparatu. Jakiś anonim, kryjący się pod literami „A. A. 93. Smoleńsk, w taki n. p. sposób zachęca swoją ofiarę do wejścia z nim w stosunki handlowe:**

...Pewien wielki przemysłowiec syberyjski zlecił mi wyszukanie zagranicą jakiegoś kapitalisty, któryby mógł stać się stałym odbiorcą na surowy produkt, dostarczany przez mojego komitenta. Skutkiem tego zwracam się do pana prosząc, abyś, w razie ewentualnego zamiaru wzięcia udziału w przedsiębiorstwie, chciał uwiadomić mnie o tem pod niżej podanym adresem.

„Chodzi tutaj o produkt surowy. Eksploatacja min złota jest w Rosji monopolem rządowym. Rosyjscy posiadacze min, eksploatujący je we własnym zarządzie, są zobowiązani oddawać całą produkcję, za stosunkowo niewielkiem odszkodowaniem, rządowym laboratorjom, a nadto płacą skarbowi państwa wysokie podatki. Skutkiem tego właściciele sami są zmuszeni do prowadzenia eksploatacji ubocznej i do sprzedawania jej zaufanym odbiorcom po jakiej takiej przynajmniej cenie. Mój komitent wydobywa w ten sposób rocznie około 150 klg. złota i potrzebuje na nie stałego, a dyskretnego odbiorcy. Celem odebrania towaru, który mógłby być dostarczany dwa razy rocznie po 80 klg. za każdym razem, musiałby pan odbyć co roku dwukrotną podróż do któregoś z rosyjskich miast granicznych. Wywóz z Rosji jest rzeczą całkiem bezpieczną, gdyż 30 klg. złotego proszku da się umieścić wygodnie w kuferku ręcznym!!“... i t. d.

Nie potrzeba, jak się zdaje, tłomaczyć sposobu, w jaki operują ci oszuści. Jest on całkiem identyczny z postępowaniem fabrykantów „fałszywych tysiączek“, którzy pokazują upatrzonej ofierze prawdziwe banknoty, jako wzór „falsyfikatu“, obiecują sprzedawać tak świetnie naśladowane tysiączki po 100 lub 150 koron, biorą zadatek i — znikają, pewni, że nikt z oszukanych nie wniesie przeciw nim doniesienia karnego. Wyrachowanie to nigdy nie zawodzi, albowiem oszukany jest zarazem wspólnikiem fałszerza, boi się przeto dochodzić swojej krzywdy. Dość wspomnieć głośny swego czasu proces żyda Nuchima Schapiry, który tylu ludzi w powyższy sposób przyprawił o niemałe straty. Osobnem rozporządzeniem zapewniono ofiarom żydowskiego oszukaństwa zupełną bezkarność, aby tylko zebrać świadków przeciw fałszerzowi. Ilu poszkodowanych się zgłosiło? Ani jeden! Czelny żyd wiedział co robi!

Z KRAJU.

Prace i budżet tegorocznego Sejmu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu krajowege odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 10 rano. Porządek dzienny obejmuje 80 spraw; są to przedewszystkiem sprawozdania Wydziału krajowego (62), sprawy mytnicze i opłat konsumcyjnych (15), i trzy pierwsze czytania samoistnych wniosków. W liczbie przedłożeń Wydziału krajowego znajdują się: projekt ustawy dla miasta Lwowa, co do przymusowego łączenia kanałów domowych z miejskimi i opłat gminnych za to połączenie; sprawozdanie z wyniku obrad ankiety szkolnej w sprawie reformy seminarjów nauczycielskich: prowizorjum budżetowe; sprawa tworzenia włości rentowych; projekt ustawy kasowej; program dalszej akcji kraju na polu popierania kolei niższego rzędu; projekt ustawy o uregulowaniu opieki nad ubogimi; projekt ustawy co do prawa przymusowego ubezpieczenia od ognia; uregulowanie pośrednictwa pracy.

Wśród zgłoszonych wniosków znajduje się wniosek posła Merunowicza w sprawie budowy dróg wodnych.

W sprawie włości rentowych Wydział krajowy przedłoży sejmowi projekt ustawy o tych włościach, która między innemi przewiduje emisję pięciu milionów koron listów rentowych.

Co się tyczy budżetu krajowego na r. 1901 sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W preliminarzu budżetu funduszu krajowego na rok 1901 przedłożonym sejmowi w grudniu 1900 r. obliczono: dochody na 21,282.412 koron, wydatki na 21,256,591 koron, nadwyżkę dochodów na 25.821 koron. Na dochody złożyły się: 1. t. zw. dochody własne 7,569.151 koron, 2. dochód z dodatku krajowego 13,713.261 koron, przy zatrzymaniu stopy dodatkowej z r. 1899, t. j. w podatkach gruntowym i domowym 60 hal.. a w podatkach bezpośrednich osobistych 66 hal., od każdej korony podatku państwowego, przyjmując wydatność 1 halerza na 226.000 koron.

Wśród dochodów własnych, obliczonych jak wyżej podano na 7,569.151 koron, najwybitniejsze miejsce zajmowały dochody z krajowych opłat konsumcyjnych w sumie 4,944.000 koron. Na sumę tę składały się: a) dodatek do państwowego podatku od wódki, 4,287 000 koron, b) opłata krajowa od piwa 600.000 koron c) 30 prc. dodatek od podatku od wina i t. p. 57.000 koron, razem, jak wyżej 4,944.000 koron.

Preliminowanie dodatku od wódki opierało się na tem przypuszczeniu, że uchwalony zostanie przez wszystkie Sejmy równobrzmiący projekt ustawy o wprowadzeniu dodatku krajowego od spirytusu z dniem 1 stycznia 1901 r. Przypuszczenie to, jak wiadomo, zawiodło, gdyż skutkiem odrzucenia przez Sejm dalmatyński projektu, rzecz cała w innych Sejmach krajowych stała się bezprzedmiotową i dopiero obecnie parlament uchwalił odrzuconą ustawę, która obowiązywać będzie od 1 września 1901.

Skutkiem tego jednak, że ta ustawa wejdzie w życie dopiero 1 września 1901, że zatem w tym roku będzie obowiązywała tylko przez 4 miesiące, całe powyżej przytoczone a do preliminarza budżetu krajowego na rok 1901 do dochodów wprowadzane obliczenie spodziewanych dochodów z tego źródła, musi uledz zmianie. W rzeczywistości bowiem będzie miał fundusz krajowy z tego źródła w r. 1901 następujące dochody:

a) z kraj. opłat od spirytusu i piwa, pobieranych od spirytusu i piwa po 31 sierpnia 1901 r. 1,055 333 koron; b) z kraj. opłaty od piwa, pobieranej przez dalsze 4 miesiące po koniec 1901 r. 200 000 koron; c) niezmieniony dodatek od wina itd. 57.000 koron; d) udział kraju w nadwyżce dochodów z podwyższonego od 1-go września b. r. państwowego podatku konsumcyjnego od wódki 1,700.538 koron; razem 3,012.871 koron. — A że w przedłożonym Sejmowi preliminarzu obliczono dochód na 4,944.000 kor., przeto w rzeczywistości wypadnie on niżej o 1,931.129 koron. Skutkiem tego zaś dochody własne zmniejszą się o tę kwotę i przyniosą zamiast preliminowanych 7.569.151 koron, tylko 5,638.022 dochód zaś z dodatku przy stopie z 1899 r. 13,713.261 kor., razem tedy 19,351.283 kor., co wobec preliminowanych wydatków 21,256.591 koron, da niepokrytą kwotę 1,905.338 koron.

Do pokrycia tej sumy wydaje się Wydziałowi krajowemu w obecnych warunkach najodpowiedniejszem zaciągnięcie chwilowej pożyczki, najwyżej na 4 i pół procent, zwrotnej z bieżących dochodów w ciągu kilku następnych lat. Droga ta wydaje się Wydziałowi krajowemu tem bardziej odpowiednią, że pożyczkę tę będzie mógł zaciągnąć częścią we własnych funduszach, częścią w Banku krajowym, a powtóre dla tego, że nawet zatrzymanie stopy procentowej dodatku z r. 1900, to jest w podatku gruntowym o 5 prc., a w podatkach osobistych o 6 prc. wyższym od stopy z r. 1899, nie sprowadziłoby jeszcze równowagi budżetowej, bo pozostałaby niepokryta reszta 722.835 koron, którąby trzeba pokryć, albo jeszcze dalszem podwyższeniem stopy procentowej dodatku o 4 prc., albo pożyczką.

Wydział krajowy wybrał skutkiem tego drogę pożyczki i uchwalił domagać się od Sejmu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 2.000.000 koron, gdyż równocześnie wstawia w wydatki kwotę 45.000 koron, jako półroczne oprocentowanie pożyczki.

ZE SWIATA.

Stracenie ministra chińskiego.

Miesięcznik „Ost-Asien“, wydawany w Berlinie przez Japończyków, opisuje w zajmujący sposób ostatnie chwile byłego ministra wojny chińskiego Kisiu, którego stracono dnia 8 lutego b. r. za sprzyjanie bokserom. Oto co pisze: Spokojny i zdeterminowany był Ki, gdy go prowadzono na stracenie. Żona jego, która, jak wszystkie damy z wyższych warstw społecznych, musi zawsze zostawać w domu, tym razem przełamała ten zwyczaj i bardzo wcześnie przybyła na miejsce, w którem egzekucja miała się odbyć. W oczach jej nie było ani jednej łzy, z ust jej nie wychodziło słowo skargi, podczas gdy reszta obecnych swobodnie dawała wyraz swej boleści. — Przywitała się z mężem nader serdecznie i rzekła do niego: „Mówiłeś mi nieraz, że chętnie oddałbyś życie dla ojczyzny, otóż dziś nadszedł dzień, którego tak pragnąłeś i w którym życzenie twe się spełni“. Ki odpowiedział: „Byłbym bardzo uradowany, gdybym mógł umrzeć dla ojczyzny, ale nie pojmuję, dlaczego dziś mam być stracony. Niedawno zapytałem jednego z cudzoziemców, dlaczego zostałem uwięziony i dostałem się w tak smutne położenie. Odpowiedział mi: „Postępowałeś pan bardzo źle dla państwa chińskiego“, na co odparłem, że nie ja jeden, lecz wielu innych jeszcze tak samo postępowało. Na to on rzekł mi: „Sprzyjasz pan bokserom, dlatego pana taki los spotyka“. Oświadczyłem mu, że nie sprzyjam bokserom, poczem on bardzo uprzejmie ofiarował mi szklankę wina. Nie mogłem odmówić tak grzecznej propozycji, i piłem z nim, ażeby wejść w dobre stosunki z cudzoziemcami“. Następnie żona jego powiedziała: „Obecne twoje nieszczęście uratuje nietylko kilka miljonów mieszkańców stolicy, ale także księcia Tuana“. „Tak, to dobrze — odparł Ki — w takim razie z radością opuszczę ten świat“. „A czy czytałeś edykt cesarski?“ spytała go żona. „Nie, a co on zawiera?“ „Napisano w nim, że cudzoziemcy żądali twej śmierci dlatego, że sprzyjasz bokserom, że rozpocząłeś wojnę z cudzoziemcami. Działalność całego twego życia — dodała pani Ki — teraz się kończy“. A mąż jej odpowiedział: „Mam tylko jedną prośbę do ciebie, abyś mi na pożegnanie rzekła jeszcze jakieś słowo pociechy. Przedewszystkiem przez całe życie martwiłem się bardzo, że nie mogłem wziąć udziału w pogrzebie mej matki, powtóre córka nasza jest jeszcze bardzo młoda i niezmiernie żal mi, że nie mogę sam jej wychowywać, po trzecie, żywię pragnienie połączenia się z tobą w innym świecie“. „Tak jest, pójdę za tobą“ — odrzekła żona, — poczem Ki zauważył: „Proszę cię, opuść mię teraz, abyś mi myśli nie mąciła“.

Rozmowa ta wywołała u wszystkich przytomnych głęboką litość. Następnie wykonano egzekucję, a o 8-mej wieczorem wdowa po Kisiu i córka jej zażyły truciznę. Panią Ki zdołano odratować, córka umarła. Pani Ki następnie po raz drugi zażyła truciznę i znalazła śmierć tak przez siebie upragnioną.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek, Antoniego z Padwy, wyznawcy; w piątek Serca Jezusa, Bazylego Wielkiego, biskupa; w sobotę Wita i Modesta, męczenników.

W kościele PP. Wizytek w piątek rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa. W cztery zaś piątki po Oktawie Najśw. Serca Jezusa nabożeństwo brackie ku czci Najśw. Serca Jezusa o godzinie wpół do 9 rano.

Kalendarz myśliwski. Od 1 czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn). Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godz. 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 16.

Stan powietrza. Dnia 13-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 734·4, termometr + 14·2 wilgotność 82%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 7

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Pani Helena Modrzejewska** wczoraj wieczorem bawiła w resursie przy ulicy Wolskiej, gdzie odbył się obiad w szczupłem gronie osób. Stół do uczty nader artystycznie makami i różnymi kwiatami polnymi ubrała firma ogrodnicza L. Freege. Wielka artystka wyraziła za to śliczne ubranie stołu kwiatami swojskiemi zadowolenie i uznanie. Z resursy udała się pani Modrzejewska do teatru w towarzystwie pani Laskiej i oklaskiwała serdecznie nieporównaną grę pani Przybyłko-Potockiej w „Rozwiedźmy się“. Dziś wyjechała pani Modrzejewska do Zakopanego.

* **W sprawie wiecu przemysłowego w Krakowie**, odbyć się mającego we wrześniu, odbył wczoraj, we wtorek, komitet lwowski posiedzenie infor-

macyjne pod przewodnictwem p. Kędzierskiego, prezesa stałej delegacji IV Zjazdu techników polskich, na którym to Zjeździe myśl owego wiecu przemysłowego podano. Do komitetu I Zjazdu przemysłowego w Krakowie, należą — jak wiadomo — komitety dwa: krakowski i lwowski. Krakowski podjął się czynności gospodarczych dla przyszłego Zjazdu, zaś lwowski pracuje nad częścią naukową. Jak zapewnił sprawozdawca p. Juliusz Ross, komitet zarówno krakowski, jak i lwowski gorliwie pracy swej się oddały; wydano już odezwę dla rozbudzenia zainteresowania się tym, dla ekonomicznego rozwoju naszego kraju bardzo ważnym, wiecem. Komitet lwowski zdołał zapewnić sobie już cały szereg odczytów z rozmaitych dziedzin przemysłu. W kwestji urządzenia biura prasy dla potrzeb Zjazdu, uchwalono zaczekać na delegatów krakowskich, którzy we czwartek przybędą do Lwowa. *rs.*

* **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 12 b. m. pod przewodnictwem prof. Domańskiego na początku załatwiła kilka spraw drobnych administracyjnych. Następnie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina przy współudziale wiceprezydenta dra Leo i członka sekcji szkolnej dra Horowitza omawiała te potrzeby gminne w dziedzinie budowli i robót publicznych miejskich, któreby należało zaspokoić natychmiast z pożyczki inwestycyjnej miejskiej. Sekcja zgodziła się na to, aby jeszcze w roku bieżącym, tudzież w roku 1902 rozpocząć i wykonać budowle dwóch szkół, budowę handlowej szkoły, budowę magazynu na dekoracje teatralne, nowe bruki i kanały, rozszerzenie rzeźni i przebudowę dwóch pawilonów Magistratu. Koszt tych robót wyniesie około 976.000 koron. Tą sprawą zajmie się jutro Rada miasta przy obradach nad pożyczką inwestycyjną.

Następnie omawiała Sekcja pismo spółki tramwajowej krakowskiej w sprawie przyspieszenia budowy nowych linij tramwaju elektrycznego, mianowicie linji ulica Zwierzyniecka-Rynek-Sławkowska-Długa; linji do Parku Jordana oraz linji Rynek-ulica Sienna-Starowiślna-Dietlowska. Po krótkiej dyskusji odesłała Sekcja sprawę do komisji tramwajowej, która się ma już w poniedziałek 17 b. m. nią zająć.

W końcu zajmowała się Sekcja kwestją warunków, jakie postawił rząd w sprawie sprzedaży i oddania gruntu pod studjum rolnicze. Sekcja w myśl wniosku Magistratu zgodziła się na dalsze ustępstwa dla rządu, aby raz doprowadzić do końca tę ważną a już od przeszło lat 5 wlokącą się sprawę. Wnioski Sekcji, jako nagłe, będą traktowane na posiedzeniu Rady w piątek.

* **Sezon teatru miejskiego** zakończy jako ostatnia premiera: „Pan Pasek". Od kilku dni dyrekcja odnawia roczne kontrakty z artystami i artystkami — którzy po ukończonym sezonie rozjadą się w różne strony — korzystając z sześciotygodniowego urlopu. Jedni używają rzeczywistego odpoczynku, inni udają się na gościnne występy do teatrów letnich w Warszawie, w Łodzi, lub Ciechocinku, wreszcie garstka wybitnych talentów sceny naszej urządza artystyczne „tournées" do miejsc kąpielowych.

Towarzystwo to dać ma po kilka przedstawień kolejno w Krynicy, w Zakopanem, w Szczawnicy i w Rabce. Jak dotąd, w skład tego towarzystwa wchodzą pp. Mielewski, Sosnowski, Zawierski, Zelwerowicz oraz pp. Ordonówna, Przybyłko-Potocka, Jutkiewicz, Sosnowska, Jeremi i Gawlikowska.

* **„Sokół" w Podgórzu** obchodzić będzie w niedzielę 16 b. m. uroczystość dziesięciolecia swego istnienia, według programu ogłoszonego plakatami. W uroczystości wezmą udział najpierwsze powagi miasta a przodować będzie w tym kierunku gmina miasta Podgórza, która, jak zawsze tak i teraz, szlachetne dążenia sympatycznego Towarzystwa skutecznie popiera, przeznaczając kwotę 200 koron na koszty urządzenia uroczystości.

Spodziewany jest liczny zlot Sokołów z gniazd sąsiednich; jest zatem nadzieja, że zapowiedziane, a zawsze mile widziane, ćwiczenia gimnastyczne, ściągną tłumy mieszkańców Krakowa do uroczego w całem tego słowa znaczeniu parku miejskiego na Krzemionkach. Komu przeto sympatyczną jest idea Sokoła — a pewnie tych na tysiące w naszym grodzie liczyć można — ten z pewnością w niedzielę wyruszy na festyn „Sokoła" podgórskiego do parku na Krzemionkach.

* **Obława policyjna** dała onegdaj czterdziestu kilku indywiduom niepożądany przytułek w kaźniach aresztu policyjnego. Pomiędzy włóczęgami zaopiekowała się także policja dwoma żydkami: Maksem Herschkowitzem i Adolfem Katzem, którzy tu przybyli aż z Jas.

* **Komisja konsensowa** Rady miejskiej, składająca się z siedmiu członków, przez śmierć trzech członków, mianowicie ś. p. Stanisława Rehmana, dra Karola Pieniążka i Juljana Bereźnickiego, została formalnie zdekompletowana, ponieważ zostali w niej tylko trzej członkowie czynni, t. j. prof. dr Stanisław Domański, p. Jan Kwiatkowski i dr Leon Horowitz; czwarty dyr. Sięk nie może być liczony, ponieważ nigdy czynnego udziału w komisji nie bierze. Pozostali zatem w komisji trzej członkowie, z których jeden żyd, a drugi zdeklarowany przyjaciel i adherent żydowski, a tylko jeden bezstronny Chrześcijanin. Wobec takiego składu komisji, nie dziw, że konsensy zostają przyznawane przeważnie żydom, bo obecna większość komisji jest żydowska. W piątek ma się odbyć wybór uzupełniający do komisji konsensowej na posiedzeniu pełnej Rady miejskiej, jeżeli nie zbraknie kompletu.

* **Magistrat** wystosował energiczne upomnienie do 400 przeszło właścicieli domów, którzy zaniedbują obowiązków wywieszania w bramach i sieniach domów tablic z listą lokatorów. Zaniedbanie to ma być karane wysokiemi grzywnami.

* **Kto jest redaktorem „Przedświtu"?** Wiadomo, że ks. kan. Theodorowicz od chwili, kiedy został kandydatem na godność ormjańskiego arcybiskupa, wypiera się „Przedświtu" i wszelkich nieprawości jego. Byłoby tedy rzeczą ciekawą zbadać, przez kogo teraz ten dziennik jest redagowany. Otóż wypada stwierdzić, że jedynym członkiem redakcji tego pisma, którego nazwisko jest cokolwiek głośniejsze, i który zapisuje całe szpalty tego dziennika, podznaczając dumnie płody swego ducha literami S. B. — jest nie kto inny, jak p. Stanisław Brandowski, osławiony i dostatecznie znany „publicysta", do bardzo niedawna redaktor plugawego pornograficznego „Humorysty", niebranego do ręki nawet przez żadnego szanującego się mężczyznę. Pokazuje się, że arcykatoliccy protektorowie „Przedświtu" nie są wybredni w doborze swoich ludzi — byle tylko ormjański handel pobożnością szedł! Niestety, jak dotąd, idzie bardzo nietęgo i bardzo kulawo. Czyby nie było dobrze zaangażować do redakcji jakiego żyda? Oni takie rzeczy jeszcze lepiej, niż Ormjanie, robić umieją. Jeżeli zaś idzie o „publicystów" w stylu p. Brandowskiego, to zwracamy uwagę wydawców „Przedświtu", że zaszczytnie znany „szef biura korespondencyjnego" Józef Jarosz Rychter jest do wzięcia. Chleb dla swoich!

* **Tragiczna śmierć Dagny Przybyszewskiej** W nrze 155 „Kurjera Warszawskiego" z d. 7 b. m. czytać można było ogłoszenie żałobne następującej treści: „† Ś. p. Władysław Emeryk, zmarł w Tyflisie dnia 5 czerwca, przeżywszy lat 21, o czem w głębokim żalu pogrążona rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych". Klepsydra ta, pozornie najzwyklejsza, kryła jednak w sobie straszny dramat: śmierć dwojga ludzi, mężczyzny i kobiety — żony głośnego pisarza. W niedzielę, gdy numer „Kurjera Warszawskiego" nadszedł do Krakowa, zauważyć można było pewien niepokój i zamieszanie w gromadce dekadentów, rozbitków „Młodej Polski". Szeptano, biegano, wysyłano telegramy i listy — a to wszystko zapowiadało jakąś katastrofę. I rzeczywiście w poniedziałek rozeszła się po Krakowie wieść, że równocześnie ze ś. p. Władysławem Emerykiem zmarła gwałtowną śmiercią pani Dagny Przybyszewska, żona Stanisława Przybyszewskiego.

Oto bliższe szczegóły o dramacie i głównych jego ofiarach: Jak wiadomo, Przybyszewski przybył do Krakowa w sierpniu r. 1898, a w kilka tygodni później zjechała jego żona, z dwojgiem małych dzieci, chłopcem i dziewczynką. Demoniczna pani Dagny, córka norweskiego lekarza, wywierała zawsze silne wrażenie na osoby otaczające ją, odnoszące się do niej z uwielbieniem. Związana pierwotnie z głośnym powieściopisarzem skandynawskim Strindbergiem, została następnie żoną Przybyszewskiego. Dzieje tego czasu, w którym Przybyszewski żył w Berlinie, odzwierciedla jego powieść „Na rozstaju", z cyklu „Homo sapiens". Strindberg odpowiedział powieścią „Inferno", przedstawiając w niej Przybyszewskiego w najczarniejszych kolorach.

Pani Dagny odznaczała się wybitną inteligencją i posiadała wyższe wykształcenie; próbowała także sił swoich na polu literackiem. Fejletony jej pióra pomieszczały pisma niemieckie, a jednoaktowy dramat „Grzech", w tłómaczeniu jej męża pomieściło „Życie". Do grona najbliższych przyjaciół Przybyszewskiego a stałych, codziennych gości jego domu, należał podówczas między innymi Władysław Emeryk, 19-letni słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego, syn bogatego właściciela kopalń na Kaukazie. Młody chłopak zagorzał gorącą, idealną miłością ku niezwykłej kobiecie, miłość tę nosił w głębinach swego serca i z nią opuścił Kraków, przebywając następnie kolejno to w Warszawie, to u ojca swego na Kaukazie. Po jego wyjeździe zmieniło się wiele w domowem pożyciu pp. Przybyszewskich. Z początkiem ubiegłego roku pani Dagny opuściła Kraków, zabierając z sobą synka, Zenona. Córeczka została przy ojcu we Lwowie. Po blisko półtorarocznem rozłączeniu małżonkowie z wiosną b. r. zjechali się znowu w Krakowie i pogodzeni udali się razem do Warszawy, gdzie Przybyszewski wygłosił odczyt. Po powrocie wystawiał sztuki na scenie lwowskiej i krakowskiej, mieszkając sam we Lwowie, gdy pani Dagny przebywała w Warszawie. Pan Emeryk bawił również w Warszawie, a przed kilku tygodniami oboje, wraz z synkiem p. P., udali się na Kaukaz. — Ubiegłego piątku tragiczna wieść nadbiegła do Warszawy: Władysław Emeryk wystrzałem z rewolweru zabił panią Dagny Przybyszewską, a następnie drugim strzałem położył kres swemu życiu. Z Warszawy uwiadomiono krakowskich przyjaciół Przybyszewskiego i ci sprowadzili go ze Lwowa. Przyjechał do Krakowa w poniedziałek i natychmiast wyruszył w dalszą drogę.

Ks. Stojałowski odbył zgromadzenie ludowe w Milówce w ciągu niedzieli. Socjalista Packan wystąpił gwałtownie przeciwko ks. Stojałowskiemu za wstąpienie jego posłów do Koła. Lud podobno wziął stronę socjalistów przeciwko ks. Stojałowskiemu.

Znany agitator Stapiński, oskarżony przez prokuratorję o podburzanie włościan, został przez sąd przysięgłych w Jaśle uwolniony od oskarżenia.

Socjalista Reger, który w obronie krajowej w Przemyślu odbywał służbę wojskową, został na kilka dni przed ukończeniem służby osadzony w więzieniu garnizonowem.

Wezwano onegdaj straż pożarną do domu l. 5 przy ul. Granicznej, gdzie na drugiem piętrze od węgli, które wypadły z samowaru, zajęła się paka i kuferek.

Cyrk Barnum i Bailey w Krakowie. Cała prasa zagraniczna zgodnie wyraża się nader pochlebnie o wielkim cyrku Barnum i Bailey, który da w naszem mieście przedstawienia w dniach 29 i 30 b. m. Wyjmujemy z artykułu jednego z poważnych dzienników następujący ustęp: „Panowie Barnum i Bailey wcale nie odznaczają się skromnością w reklamowaniu swoich przedstawień, a jednak nie jest nieprawdą, gdy twierdzą, że posiadają największe przedsiębiorstwo cyrkowe na kuli ziemskiej. Ilość tego, co jest do widzenia w trzech arenach i w oddziale osobliwości, zasługuje doprawdy na uwagę a nawet na zdumienie. W pierwszym rzędzie warto wspomnieć o różnych dziwotworach ludzkich i zwierzęcych, jak n. p. kobieta z brodą, olbrzymy, karły, Hindus o podwójnem ciele i w. i. Niemniej ciekawe są też produkcje akrobatyczne i żonglerskie. Tresowane słonie zdumiewają swoją inteligencją a karkołomne wyścigi najróżnorodniejszych rodzajów utrzymują uwagę widza w ciągłem napięciu, aż do końca przedstawienia".

Pomnik Gołuchowskiego we Lwowie odsłonięty zostanie w dniu 27 czerwca.

Niezwykłe samobójstwo we Lwowie. We wtorek zawiadomił Zdzisław Łacny, aptekarz z Borysławia, telefonicznie inspekcję policji we Lwowie, że w hotelu Stadtmüllera „socjaliści jego żonę bili i że chce się widzieć koniecznie z dyrektorem policji". Niezwykłe to wezwanie zniewoliło policję do zbadania sprawy. Wyjechał tedy koncepista policji Stankiewicz z ajentem i policjantami. W hotelu już panowało ogólne zaniepokojenie. Drzwi do mieszkania aptekarza na II piętrze się znajdujące, zastała policja zamknięte. Wezwano go do otwarcia i oznajmiono, że przyjechał dyrektor policji. Aptekarz odpowiedział, że jak się ubierze, to może wyjdzie. Domyślano się oczywiście, że ma się do czynienia z człowiekiem nienormalnym, postanowiono więc koniecznie dostać się do wnętrza, by go ubezwładnić. W tymże czasie posłyszano dźwięk wybijanych szyb, a równocześnie z ulicy spostrzeżono w oknie aptekarza z rewolwerem większych rozmiarów w ręku. Teraz rozpoczęły się sceny nadzwyczajne. Mieszkańcy przeciwległego domu, zainteresowani biciem szyb, zaglądali przez okna ciekawie, ale gdy aptekarz począł do nich mierzyć z rewolweru, powstał wielki krzyk i szybkie zamykanie okien. Na ulicy tymczasem zrobiło się takie zbiegowisko, że niepodobna było przecisnąć się.

Tłum widocznie rozdrażnił aptekarza, bo skierował lufę rewolweru ku dołowi, co sprawiło ogromny popłoch. Ponieważ zachodziła obawa nieobliczonych skutków zamierzonego czynu aptekarza, wzięto się do energicznej akcji ratunkowej. Przedewszystkiem zarekwirowano kilku policjantów, potem straż ogniową z kocami ratunkowymi na wypadek gdyby aptekarz chciał skoczyć z okna II piętra na bruk. Przyniesiono też gruby siennik ze słomą dla ochrony przed ewentualnym strzałem i wzięto się w ten sposób do wywalenia drzwi. Sześciu policjantów podjęło się tej czynności, lecz nadaremnie. Postanowiono wtedy zwabić aptekarza do drzwi i zająć go rozmową, a tymczasem za pomocą drabiny mieli wleść ludzie przez okno do mieszkania, ale nie znalazł się ani jeden taki śmiałek. Wśród takiej akcji, napełniającej strachem o własne życie wszystkich, którzy w niej byli czynni i wśród olbrzymiego zbiegowiska na ulicy, około godz. 9 dał się słyszeć strzał i nagle zapanowała cisza. Po chwili praca około wyważenia drzwi weszła w ruch z podwójną siłą. Udało się wreszcie

drzwi odchylić. Do drzwi przytykały dwa łóżka, któremi aptekarz zabarykadował wejście. Po usunięciu tej przeszkody, spostrzeżono na podłodze trupa. Celnym strzałem, skierowanem w serce, pozbawił się Zdzisław Łacny życia. W rewolwerze tkwiło jeszcze 5 nabojów większego kalibru.

Łacny przyjechał do hotelu w dniu 8 b. m. Poprzednio często tu zajeżdżał. Samobójca liczył około 35 lat, miał żonę i dzieci w Borysławiu. Żonę zawezwano telegraficznie. Nie znaleziono żadnego listu. W pugilaresie znajdowała się kwota 120 koron i weksel nie podpisany, opiewający na 1.000 koron. Lekarz dr Krobicki skonstatował tylko śmierć, przypuszczając, że Łacny wykonał samobójstwo pod wpływem silnego rozdrażnienia nerwowego.

Z Czernego Dunajca piszą do nas: Brak solidarności w obronie przeciw samowoli i zuchwalstwu żydów, krzywdą chłopską utuczonych i rozpanoszonych w naszem miasteczku, jest przyczyną, że nie możemy się wydobyć z pod przemocy i panowania tego plemienia.

Gdy na czas urlopu tutejszej poczmistrzyni przybył urzędnik pocztowy, który nie chce uznawać przywilejów obywateli wyznania mojżeszowego, a więc nie pozwala na żadne obchodzenia przepisów pocztowych i wymaga przyzwoitego zachowania się w kancelarji pocztowej — podniósł się wśród tutejszych żydów gewałt, że to antysemitnik, który „jątrzy żydów“ i podburza do nienawiści rasowej. Posypały się skargi do wyższych władz pocztowych, fałszywe, oszczercze, domagające się usunięcia tego urzędnika. Sądzimy, że dyrekcja poczt, jeżeli zbada sprawę, przekona się, że nie ma na tem źdźbła prawdy, a przeciwnie, że to urzędnik sumienny i służbę pełni należycie. O dobry wynik dochodzenia w tej sprawie możemy być spokojni — ale nie możemy wstrzymać zdziwienia i oburzenia, że nikt dotąd nie stanął w obronie tego uczciwego człowieka, a przeciwnie są tacy, którzy dają ucho bezczelnym kłamstwom żydowskim i pozwalają na to, że żydzi publicznie rzucają na Chrześcijanina wstrętne podejrzenia i obelgi. Gdzie ambicja, gdzie jaka taka solidarność? Żydzi inaczej względem nas postępują... od nich się uczmy!

Strejk w Borysławiu. Roboty w szybach Länderbanku i Banku kredytowego są zupełnie przerwane. Czterech agitatorów uwięziono i odstawiono do Drohobycza. Robotnicy objawiają wrogie usposobienie wobec żydów.

O podpalenie Mielca oskarżony jest Hersz Schoenfeld, krawiec i kupiec gotowych ubrań w Mielcu o to, że w nocy na 29 kwietnia br. w Mielcu na strychu domu Simchego Goldberga ogień podłożył, z czego, według jego zamiaru, w cudzej własności, a mianowicie w tym domu pożar powstać miał i rzeczywiście wybuchnął, a wskutek rozszerzenia się na kilkaset domów dla pogorzelców znaczna szkoda wynikła, ogień zaś podłożony był wśród takich okoliczności, iż przytem życie ludzkie na rzeczywiste niebezpieczeństwo było narażone. Oskarżony jest również o to, iż, stawszy się przez marnotrawstwo niewypłacalnym, usiłował usunąć pewną część towarów w zamiarze pokrzywdzenia swoich wierzycieli. I w tej drugiej zbrodni dopatruje się oskarżenie motywu do popełnienia pierwszej.

Wyścigi konne w Krakowie. Już tylko dwa dni dzieli nas od pięciodniowego Meetingu krakowskiego. Największej zaciekawienia budzi system amerykańskiej jazdy, który w tym roku po raz pierwszy zastosowany zostanie na naszym torze. Oprócz Morgana, o którym obszerną notatkę już daliśmy, pojawią się na torze krakowskim: Eddie Jones, W. H. Erbsmehl, A. Hamilton (Murzyn), S. J. Doggelt Fred, Taral i Eddie Ross. Z tych najlepszym jeźdźcem jest Fred Taral, który, jako fenomenalny jeździec zdobył liczne nagrody na koniach stajni Milne'a. Po Taralu najlepszym jest D.ggett, a trzecim z rzędu murzynek Hamilton. Pierwszy to czarny człowiek, który w Europie dosiada siodła na torze wyścigowym. Najlżejszym z Amerykanów jest Erbsmehl, angażowany dla stajni Drehera, który wcale nie źle jeździ, choć dotąd nie miał sposobności wykazać wszystkiego co umie.

Że system amerykański potrafił zainteresować sportsmenów wyścigowych, dowodzi, że angielscy dżokeje, którzy z lekceważeniem spoglądali na jazdę amerykańską, szydząc z niej i głośno wyśmiewając, obaczywszy trynmfy, jakie pogardzany przez nich system odnosił, sami na gwałt poczęli przyswajać sobie system braci yankeesów, tak, że dziś już nie wielu tylko pozostało dżokejów konserwatystów, trwających wiernie przy starym systemie. Że Anglicy na tem przyswojeniu się nowego systemu dobrze wyszli, dowodem Barker, który wiele na tem zyskał, i który nigdy tak dobrze nie jeździł, jak teraz.

Za dwa dni więc publiczność krakowska będzie miała sposobność przekonać się o nowym systemie jazdy, który obecnie znajduje już zastosowanie w całej Europie, gdyż daje wielką ulgę koniowi i korzystne rezultaty w gonitwie, w której stary system w żaden sposób sprostać nie może nowemu.

Z Dyrekcji kolei państwowych. Z powodu uszkodzenia toru kolejowego przez powódź między Jaremczem i Tartarowem na linji Stanisławów, Kerösmerö wstrzymano ruch ogólny prawdopodobnie na przeciąg 4 dni.

Z dniem 15 czerwca b. r. wchodzi w życie dodatek II do ważnej od 1 października 1900 r. taryfy lokalnej dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów, zawierający uzupełnienia i poprawki taryfy głównej. Cena dodatku 10 hal.

Z dniem 15 czerwca b. r. otwarta zostanie w Mogilanach (powiat Podgórze) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Sprostowanie. W artykule „Z wiedeńskich targów na trzodę“ w Nrze 122 z 1 czerwca b. r. zaszły następujące pomyłki, o których sprostowanie prosimy: 1. Zamiast „ale uznać za zupełnie niewystarczającą“, ma być „i uznać za zupełnie wystarczającą“. 2. Zdanie „Pan Staniszewski może nie zna obecnych stosunków handlowych w Wiedniu, jednak wie, że gdy pierwej Węgrzy zaledwie 2000 sztuk na targ dostarczali, a galicyjskiej trzody 8000 sztuk było“, ma brzmieć: „Pan Staniszewski może nie zna obecnych stosunków handlowych w Wiedniu, jednak wie, że gdy pierwej Węgrzy zaledwie 2000 sztuk tygodniowo dostarczali, a galicyjskiej trzody 8000 tysięcy sztuk było, to dziś sytuacja przeciwna, gdyż my zaledwie 6000 sztuk mamy; a Węgrzy przeszło 8000 sztuk trzody tygodniowo dostarczają itd.“ Z poważaniem: Komisjonerzy wiedeńscy.

HUMOR.

— Więc jakże tam, panie doktorze, z tym moim biednym chłopcem?

— A no, zdrów jest, tylko rozpuszczony, próżniak i uczyć mu się widocznie nie chce...

— A możeby pan doktor zapisał mu jaki „bad“, toby go trochę wzmocniło?

— „Bad“ jest zbyteczny, lecz „bat“, tobym mu chętnie przepisał.

— Pnnie doktor, ja pana poczebuję.
— A cóż ci brakuje?
— Niech mnie pan ratuje, ja jestem otruty!
— Jakto otruty? A czemże?
— Ja połknąłem jeden konfetti.
— No, to ci nic nie będzie!
— Ja wim, co będże, bo to mój tate fabrykował!

„PERŁA WÓD POLSKICH.“

I. We warszawskiej „Gazecie polskiej“ znalazł pomieszczenie następujący artykuł: Za parę tygodni rozpocznie się ruch chorych zdążających do rozmaitych krajowych i zagranicznych uzdrowisk. Czas zatem wytoczyć doniosłą sprawę miejscowości klimatycznej, bardzo bogato od przyrody wyposażonej, a niestety przez swoję obecną właścicielkę zaniedbanej. Pomówmy o Szczawnicy, należacej, jak wiadomo, do Akademii Umiejętności w Krakowie.

„Perła wód polskich“ należy do miejscowości, obdarzonych źródłami słonoalkalicznemi, jak Reinerz, Reichenhall lub Gleichenberg. Na większą lub mniejszą skuteczność powyżej wymienionych zdrojowisk składają się następujące czynniki: 1) wzniesienie nad poziom morza; 2) klimat; 3) zdroje mineralne; 4) zakłady specjalne lecznicze, jak: wodolecznice, wziewalnie, gabinety pnenmatyczne i t. p. Przeważną część publiczności spędzającej tam lato, stanowią chorzy piersiowi. Czy wobec panującego dzisiaj prądu izolowania i zamykania chorych piersiowych w umyślnie wzniesionych sanatorjach, można wysyłać ich do zdrojowisk, w których żyją na wolnej stopie? Pytanie to rozstrzygnąć potrafią tylko ludzie fachowi, lekarze; o ile jednak zasięgnąłem u nich informacji, byłoby rzeczą arcytrudną obejść się bez podobnych miejscowości, ale czy Szczawnica warunkom tym odpowiada? Odpowiedź, niestety, brzmi przecząco. Publiczną to bowiem tajemnica, iż od czasu objęcia jej przez Akademię Umiejętności, „perła wód polskich“ straciła na blasku, traci na wziętości.

A szkoda, wielka zaiste szkoda! Wody szczawnickie silniejsze są od rozgłośnych emskich. Otoczona ze wszystkich stron górami, Szczawnica nie ma przykrych wiatrów. Powietrze jej ogrodowe, balsamiczne, bez kurzu i pyłu, bez tych wielkich tumanów, które podnoszą się stale w Zakopanem podczas dni pogodnych z kilkunastu kilometrów szosy przecinającej dolinę. Wznosząca się 1.500 stóp nad poziom morza, odznacza się klimatem jednostajniejszym, wolnym od nagłych zmian temperetnry w ciągu dnia i od tak wielkiej różnicy pomiędzy ciepłotą dnia i nocy, jak w Zakopanem. Nieznane też są tutaj obfite opady deszczowe. Nadto położenie jej wspaniałe, u stóp Pienin, nawet w Szwajcaryi malowniczością swoją i pięknością sprawiałoby wrażenie. Doniosłość zaś i wartość Szczawnicy, jako stacji klimatycznej, udowodnić chyba najlepiej mogą wypadki leczenia, że zaś te bywały i są dotąd znakomite, przyzna każdy nieuprzedzony lekarz.

Dlaczego więc, mimo te wszystkie cenne zalety, Szczawnica pochyliła się ku upadkowi?

Twórcą Szczawnicy był ś. p. Józef Szalaj. Jemu zawdzięcza ona swoje powstanie i ten stopień rozwoju, na jakim widzimy ją dzisiaj. Dzielną mu w tem pomocą byli lekarze tej miary co ś. p. Dietel i niezapomniany Chałubiński. Szalaj to własnoręcznie kreślił plan parku i domów zakładowych, sam osadzał źródła, skupował grunta chłopskie w celu rozszerzenia alei parkowych, zachęcając wreszcie prywatnych właścicieli do budowania domów. A że miał sporo gustu i poczucia estetycznego, stworzył przeto ze Szczawnicy prawdziwe pieścidełko, słusznie przez współczesnych „perłą wód polskich“ zwane. Nic dziwnego też, iż czując zbliżający się koniec dni swoich, nie chciał ś. p. Szalay, żeby dzieło rąk jego, z takim trudem i mozołem wypielęgnowane, żeby to „ukochane dziecko“ poszło na marne. Lękał się widocznie zostawić Szczawnicę rodzinie i miał może słuszność, bo nie dalej, jak przed kilku tygodniami, wnukowie jego sprzedali resztę ojcowizny (folwark szczawnicki) żydkowi. (C. d. n.)

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Marjannie Cholewinowej, oskarżonej o podpalenie własnego domu, zakończyła się wczoraj uwolnieniem Cholewinowej od oskarżenia.

W tymże dniu przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Katyńskiego — zastępca prokuratora dr Trzaskowski wnosił oskarżenie przeciw Kamili Gottlobowej, 50 lat liczącej wdowie z Chrzanowa o zbrodnię oszustwa, obrazę urzędnika, oraz o występek lichwy.

W toku rozprawy pokazało się, że Gottlobowa, pożyczając ludziom biednym, jak urzędnikom kolejowym, małym przedsiębiorcom budowlanym, rękodzielnikom i w ogóle potrzebującym pieniędzy z powodu choroby lub nieszczęścia, pobierała od nich po 20, 30, 60 a nawet 120 procentu. Znając krytyczne położenie Franciszki Fiszerowej, matki 8 dzieci, pobierała od tejże po 4 złr. miesięcznie od pożyczonych 4 guldenów. Od kwoty tej biedna kobieta w ciągu dwóch lat zapłaciła 200 złr. procentu. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Gottlobową od zbrodni oszustwa i obrazy urzędnika sądowego, a, uznając ją winną wstępku lichwy, skazał na 10 dni aresztu oraz 60 koron grzywny. Obronę prowadził prof. dr Rosenblatt, strony poszkodowane zastępował adwokat dr Włodzimierz Lewicki.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	—
Marki niemieckie	117	20	117	85
Franki papierowe	95	10	95	75
20-to frankówki w złocie	19	05	19	15

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Berlin: W tych dniach zostanie odbity wzorowy egzemplarz medalu, przeznaczonego dla żołnierzy, którzy brali udział w kampanji chińskiej. Na jednej jego stronie widnieje orzeł, duszący w swych szponach smoka, autorem tego wizerunku jest sam cesarz Wilhelm.

Berlin: W manewrach niemieckich pod Gdańskiem ma wziąć udział także i car Mikołaj II.

Marburg: Od wczoraj toczyła się tutaj rozprawa przeciwko niejakiemu Franciszkowi Bratuscha o to, że udusił swoją 12-letnią córeczkę, upiekł ją w piecu, a potem zjadł kawałek ciała.

Bratuscha przyznał się do zbrodni i twierdził, iż jeszcze w szkole będąc, czytał rozmaite opowiadania o Indjanach i to go naprowadziło na tę okropną myśl.

Przysięgli potwierdzili postawione im pytanie, co do zbrodni morderstwa, a trybunał wydał na tej podstawie wyrok, skazujący Bratuschę na śmierć przez powieszenie.

Pekin: Ambasador amerykański Rockhile ma zaproponować na najbliższej sesji posłów oddanie kwestji odszkodowania chińskiego sądowi rozjemczemu w Hadze do rozstrzygnięcia. Wógóle inni posłowie są temu wręcz przeciwni.

Bruksela: Wszelkie wieści o przybyciu pani Botha do Hilversum były błędne. Prezydent Krüger będzie oczekiwał na panią Botha w Hadze. Dr Leyds wyjechał na jej spotkanie do Ostendy. Pani Botha przywozi na piśmie wypracowaną przez męża opinję, który radzi złożyć broń w zamian za proponowaną przez Kiczenera obszerną autonomję wewnętrzną.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 13 CZERWCA 1901.

† Aureli Urbański.

Lwów: Dziś o godz. 12 w nocy zmarł tutaj na udar sercowy znany poeta, dramaturg i tłómacz Aureli Urbański.

Zmarły był wdowcem, pozostawił jedną córkę, liczył lat 57. W niedzielę miał się w Stryju odbyć jego powtórny ślub.

Sejm węgierski przeciw niemieckiemu językowi.

Budapeszt: W Izbie poselskiej prezydent ministrów Szell odpowiadał na zarzuty dep. Ratkaya, że minister wojny wniósł w węgierskiej komisji delegacyjnej przedłożenie w języku niemieckim.

Prezydent Szell tłomaczył ministra wojny tem, że nie umie po węgiersku. („Tak? Oho! Słuchajcie!“ na lewicy.) Żadna ustawa nie zawiera przepisu, aby minister wojny musiał umieć po węgiersku. (Okrzyki na lewicy: „Słuchajcie! Słuchajcie!“) Mowca uważa zatem zarzuty dep. Ratkaya za nieuzasadnione.

Sprawy serbskie.

Belgrad: Według tymczasowej ordynacji wyborczej naznaczono wybory do skupczyny na 8 i 21 września; wybory do senatu na dzień 6 października. Koła rządowe są przekonane, że wybory odbędą się zupełnie spokojnie. Większość mandatów przypadnie radykalistom w połączeniu z postępowcami; opozycja liberalna pod wodzą pp. Avakumovicza i Ribaracza zdobędzie cztery do pięciu mandatów z miast. Ludność wiejska jest cała po stronie radykalistów.

Belgrad: Grupa finansistów holenderskich zawiadomiła burmistrza Belgradu Marinkovicza, że jest zdecydowana dostarczyć miastu pożyczki w sumie 10 miljonów dynarów. Z pomocą owej pożyczki ma być przeprowadzona kanalizacja miasta.

Misjonarze chrześcijańscy o sytuacji w Chinach.

Rzym: Misjonarze, osiadli w Chinach, w raportach, nadsyłanych kongregacji Propagaudy, ustawicznie zwracają uwagę na nieprzyjazne usposobienie Chińczyków względem cudzoziemców. Wszyscy długoletni znawcy Chin wśród misjonarzy są przekonani, że natychmiast po odpłynięciu większej części wojsk sprzymierzonych rozpoczną się napady na cudzoziemców, zwłaszcza zaś na misjonarzy.

Agitacja bułgarska.

Konstantynopol: W Ueskűb przeprowadzono znowu proces przeciwko 10 Bułgarom z Istib (Stiplja). Jakkolwiek brakowało dowodów, że obwinieni należeli istotnie do spisku, sąd wszystkich, z wyjątkiem jednego, skazał na więzienie.

Konstantynopol: Wali z Monastyru donosi, że w jego wilajecie panuje niemal zupełny spokój. Energiczne postępowanie władz przyprowadziło Bułgarów do upamiętania. Tylko od czasu do czasu pojawiają się małe bandy zbrojne. Na południu wilajetu, jak co roku w tej porze, krążyło kilka band greckich, złożonych z tak zw. klestów.

Pani Botha w Belgii.

Bruksela: Pani Botha przybyła tutaj wczoraj. Na dworcu powitał ją dr Leyds. Pani Botha zabawi tutaj kilka dni, poczem pojedzie do Holandji, do prezydenta Krűgera.

Pretorja: Lord Kiczener donosi o wzięciu do niewoli brata, znanego komendanta boerskiego, Szalka Burghera.

Johannesburg: Wśród jeńców boerskich, przebywających tutaj, panuje straszna nędza i głód. Większa część jeńców składa się z kobiet i dzieci. Wygląd ich przedstawia się okropnie. Przed kilku dniami pochowano aż 12 osób, które umarły z głodu.

Londyn: Rząd angielski oświadczył skutkiem przedstawień ze strony paru państw kontynentalnych, że nowo zaprowadzony podatek wywozowy od węgla angielskiego nie odnosi się do zapasów, zakontraktowanych przed uchwaleniem owego podatku.

Rzym: Dziennik ministerjalny „Tribuna“ pisze, że każdy zamach Austro-Węgier na Albanję musiałby rozerwać trójprzymierze. To ostatnie zaś potrzebniejsze jest Austrji, niż Włochom.

Bruksela: Dr Leyds zaprzecza urzędownie wieściom o układach w Standerton za pośrednictwem konsula holenderskiego w Durbanie.

Praga: Na zbliżającej się sesji czeskiego sejmu ma być przedłożony projekt ustawy, zmieniający dotychczasowe sejmowe okręgi wyborcze większej własności. Okręgi te mają być zidentyfikowane z okręgami, według których odbywają się wybory do Rady państwa.

Budapeszt: W miejscowości Nagyborb koło Wielkiego Waradynu odkryto nowe pokłady węgla znakomitego gatunku.

Belgrad: Oczekują tutaj lada chwila częściowego przesilenia w łonie gabinetu. Prezydent ministrów ma objąć tekę finansów, obecny minister skarbu Popowicz tekę rolnictwa, a Milanowicz napowrót sprawy zagraniczne.

Havre: Parfée, który rzucił pomarańczą na francuskiego prezydenta ministrów, Waldeck-Rousseau'a, został skazany na 2 miesiące więzienia.

Berlin: Rządy pruski i bawarski zawarły układ, tyczący się uregulowania Menu od Offenbach do Aschaffenburga.

Wrocław: Rektor i senat tutejszego uniwersytetu zakazali komersu, który studenci chcieli urządzić z końcem czerwca ku czci Bismarcka.

Berlin: W dniu jutrzejszym urządza cesarz Wilhelm II. ćwiczenia nadzwyczajne 10 pułków jazdy i odpowiedniej ilości bateryj na polu Tempelhofskiem.

Wstęp na te ćwiczenia dla attachés wojskowych obcych mocarstw wyjątkowo wzbroniony.

Londyn: Wobec druzgocącej krytyki komitetu powołanego do zreformowania ministerjum wojny, prasa żąda jednomyślnie, by reformy, proponowane przez ów komitet, istotnie wprowadzono w czyn, a równocześnie nadmienia, że nikt nie przypuszczał, by owa najwyższa instytucja militarna była do tego stopnia zdezorganizowana.

Berlin: Jutro odbędzie się narada ministerjum stanu z udziałem starszego prezydenta v. Gosslera, mająca radzić nad ulżeniem rolnikom z Prus Wschodnich i Zachodnich, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Moguncja: Na dzień 14 sierpnia zapowiedziane jest tutaj przybycie cesarza Wilhelma i króla angielskiego Edwarda VII.

Rzym: Do Wenecji przybył z Chin krążownik „Calabria“, którego osada brała udział przy szturmowaniu fortów Taku, oraz w marszu admirała Seymura do Pekinu. Po wspaniałem przyjęciu przez naczelne władze miejscowe, oraz przez całą ludność, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele San Biagio, gdzie również odsłoniętą została tablica pamiątkowa z imionami poległych w tej kampanji.

Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym: Marcinowi Zychowi w Zakopanem i Stanisławowi Gołosińskiemu w Krakowie.

Zjazd koleżeński Podpisani upraszają kolegów, którzy w r. 1875 ukończyli lwowską szkołę realną i składali egzamin dojrzałości, o zgłoszenie się do 20 czerwca pod podanym adresem jednego z komitetowych co do swego udziału w zjeździe koleżeńskim, urządzić się mającym we Lwowie 30 czerwca 1901 r. Miejsce zebrania: Lwów, Pasaż Mikolascha, 29 czerca 1901 r. o godzinie 8 wieczorem. Seweryn Godzieliński, inżynier namiestnictwa; Edmund Kopaczyński, adjunkt Wydziału krajowego; Józef Małdziński, rewident namiestniztwa; Roman Białaczewski; Józef Domrazek; August hr. Łoś; Albin Mięsowicz; Andrzej Romaszkan.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia samopomocy egzekutorów podatkowych odbędzie się we Lwowie w dniach 29 i 30 bm. w sali hotelu „Bellevue“ każdym razem o godzinie 10 rano, na które się członków tegoż Stowarzyszenia jak najliczniej zaprasza.

N A D E S Ł A N E.

Farby olejne do użycia gotowe
do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Reim i Spółka, Kraków
Rynek 37 polecają: **Linia A—B**

Farby do fasad — Farby na dachy
SMOŁOWIEC GAZOWY i DRZEWNY
KARBOLINEUM — ANTIMERULION

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg
Szczotki

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania zielonych, żółtych i czarnych bucików

KROKIETY, LAWN-TENNIS
Rakiety, Prasy do rakiet

LAKIERY NA KAPELUSZE
różnych kolorów
FARBY DO MATERYJ i PIÓR

Tektury smołowe
do pokrywania dachów
WAPNO HYDRAULICZNE

Papier, Lep i Trzaski na muchy **Naftalina**, Liście paczulowe, **Saszetki** i kamfora przeciw molom, **Tynktura** na pluskwy, **Rozpylacze** na proszek i tynkt.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA »LINGNUM SANCTUM«
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe
HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI

PROSZEK NA OWADY
„Zacherlin" i „Anděla"
Proszek perski na wagę — **Środki** przeciw szczurom i myszom

Cement
Gips sztukatorski
i murarski

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

BALONY i PIŁKI GUMOWE — PIŁKI NOŻNE »FOOTBALL«
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

LINOLEUM — CERATY
ROGÓŻKI 1602
CHODNIKI — PRZEDSIÓŁKI

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
Rynek 30, Telefonu Nr. 418
wyszło dziełko p. t:
Wielka Chwała
św.
Antoniego Padewskiego.
(Treść: Chleb św. Antoniego. Nowe cuda. Nowenna, Hymny, Pieśni i t. d.)
Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. cudotwórcy **80 gr.** Za nadesłaniem **90 gr.** przekazem pocztowym, przesyłka darmo. 1604

LUCJAN RYDEL
POEZJE.
Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).
Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 4 0

MATURZYSTA
poszukuje lekcyj w miejscu lub na wyjazd, za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia: **„F. M."** Kraków, ul. Nad Rudawą l. 17. 1638 1 3

U Nauczyciela na wsi
w okolicy Krakowa poszukuje się miejsca pobytu na czas wakacyj dla ucznia szkoły normalnej — Osoby w celu porozumienia się, wskaże stróż domu w Rynku l. 29. 1645 1 2

WIKTOR, fryzjer w Jaśle.
Zdolny Subiekt fryzjerski
potrzebny zaraz. 1640 1 3

Potrzebuję zaraz — młodego, uczciwego, pracowitego
Pomocnika Handlowego.
A. KUMOR, — KROSNO.
Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 1645 1 3

Bryndza świeża
majowa, górska
5 kg. paczka 2 złr. 15 cnt. — **Bulion** po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i po 10 złr. za klg. poleca
Zarząd Dworu Łapszyn
p. Brzeżany. 1598 - 5

Szkółki leśno-ogrodowe
TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO
w Zassowie pod Czarną
poleca do kultur wiosennych: 399 47 50
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne, tudzież rośliny pnące trwałe, po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Wyższa Szkoła Handlowa w Krakowie
z prawem publiczności

przeznaczona jest dla młodzieńców którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4. letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub 3-cia klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z Wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa **uzupełniająca**, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3. lata nauki (popołudniowej, codziennie od godz. 2 — 4-tej). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie: którzy ukończyli a) 5-tą klasę ludową b) lub naukę w ogólnej szkole uzupełniającej lub przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbywają się w dniach 26 do 30 czerwca i w dniach 1 do 4 września b. r. 1580 2 3

Ulica Sienna L. 16, I-sze piętro.

W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie
wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej 1093 5 0
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER
tańsza o 50% od naturalnej
najczystsza szczawa
jako napój codzienny.
Broszury i cenniki przesyła się franco.

Wałki do fonografów i grafofonów
oraz PŁYTY DO GRAMOFONÓW
z polskim tekstem
odśpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych
poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 1620
K. Zielińskiego
Kraków, Rynek, A—B, 39.
Oryginalne amerykańskie grafofony do przyjmowania i reprodukcji od koron 70.

MEBLE.
Z powodu ostatnich dni zupełnej wyprzedaży, tj. do 1 Lipca są bardzo tanio do nabycia **rozmaite meble**, w tem 2 kompletne urządzenia sypialne stylowe i nader gustownie wykonane u stolarza **L. Stolińskiego** Kraków, ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru. 1625 2 6

Licytacja
6 mórg LASU
wraz z ziemią,
odbędzie się dnia **14-go czerwca b. r.**, o godzinie 9 rano w c. k. Sądzie **w Skawinie.**
1581 4 5

Kto
pragnie jeszcze oglądać 16... **NEAPOL i POMPEJE** najpiękniejszą serję, niech pośpieszy do
PHOTOPLASTICUM POLSKIEGO
przy ul. **Brackiej**,
gdyż ta serja czarująca tylko do niedzieli będzie. — Kilkadziesiąt wiernie oddanych widoków. Słynna grupa Farnezyjska, której kopię ofiarowali Włosi Sienkiewiczowi za „Quo Vadis".
Wstęp 10 ct. Uczn., dzieci i wojsk. 5 ct.
Otwarte codziennie przez dzień cały.
Od niedzieli: **Tatry i Góry Olbrzymie.**

Poszukuję
miejscowości odpowiedniej na założenie mleczarni.
Mogę także przystąpić jako spólnik i prowadzić kierownictwo. — Zgłoszenia pod **„A. B. 100"** do działu inser. „Głosu Narodu". 1597 2 3

Obicia pokojowe (tapety)
listwy i sztukaterye sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą
KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1595 9 40
WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

L. 4423/901.
Nowy Sącz dnia 10 czerwca 1901.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 26 czerwca 1901 r. do godziny 12 w południe odbędzie się w Magistracie w Nowym Sączu publiczna licytacja celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy 3-ch budynków koszarowych dla Obrony krajowej**, a mianowicie:

1-go budynku dwupiętrowego o powierzchni zabudowanej 1225 m² na pomieszczenie jednego batalionu wojska (Mannschafts-Gebäude Nr. 2).

1-go budynku jednopiętrowego o powierzchni zabudowanej 620·68 m² w celu pomieszczenia kancelarji i menaży oficerskiej (Stabs-Gebäude).

1-go budynku jednopiętrowego o powierzchni zabudowanej 386 86 m² na pawilon dla chorych (Maroden-Gebäude).

Plany, przedmiary, ogólne i szczególne warunki budowy przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze Magistratu.

Do pisemnej oferty dołączyć należy wadjum w wysokości 5% od oferowanej ogólnej kwoty.

Oferenci na ryczał lub od metra zabudowanej powierzchni będą mieć pierwszeństwo.

Gmina zastrzega sobie zupełną swobodę wyboru pomiędzy wniesionemi ofertami bez względu na wysokość tychże, jakoteż swobodę w uznaniu wyniku licytacji za korzystny i w zatwierdzeniu aktu licytacyjnego

Przedruk nie będzie płacony.

Burmistrz:
1643 1 3 **Dr BARBACKI**

NORIS

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych
W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:
Tutki białe „Noris", „ „ z watą", „ kukurudziane „Maïs Numa"", „ „ „Maïs Albert"" — do tytoniów lekkich i specjalnych
Tutki kukurudziane „Maïs de Paris", „ „ „Maïs Wallis"", „ egipskie „El Maur"", „ „ „Offic. Club"" — do tytoniów specjalnych

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS"** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.** W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „NORIS" i kukurudziane**, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie **na zmianę smaku i zapachu tytoniu**, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że na dnie **krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 1614

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.

Z wysokiem poważaniem ***WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.***

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.